2300
– tyle dzieci wyjechało w zeszłym roku na wypoczynek dzięki Fundacji im. G. Kolosy
WIĘCEJ » STRONA 8

TYGODNIK
ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ Solidarność

Nr 2
2011
KATOWICE
12.01.2011

Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego
Tygodnik bezpłatny
ISSN 1732-3940
www.solidarnosckatowice.pl

Grzegorz Sułkowski: Mamy plan ratowania kopalni. Zrobimy wszystko, by Kazimierz-Juliusz fedrował aż do wyczerpania złóż. » STRONA 4

Wanda Stróżyk: Chcemy, aby jak największa część wynagrodzenia pracowników Fiata znajdowała się w płacy zasadniczej. » STRONA 5

Śląskie placówki medyczne rozpoczynają nowy rok z okrojonymi kontraktami, utrudnieniem dostępu do lekarzy specjalistów i zwolnieniami pracowników – alarmują związkowcy z Regionalnego Sekretariatu Ochrony Zdrowia NSZZ Solidarność.

Szykuje się trudny rok

Większość placówek podpisała niższe kontrakty, niż w ubiegłym roku – mówi Halina Cierpiał, przewodnicząca RSOZ. Jej zdaniem, jednym z powodów tej sytuacji jest powstanie 100 nowych, niepublicznych zakładów, których oferty zostały zaakceptowane przez NFZ. – Praktyką powszechnie stosowaną przez nowe podmioty jest zaniżanie ceny za procedury. Docierają też do nas informacje, że większość z nich nie spełnia stawianych wymagań – dodaje Cierpiał. Furtkę podpisywania warunkowych kontraktów uzależnionych od zapewnień zakupu sprzętu, czy zatrudnienia lekarzy specjalistów, stwarza rozporządzenie prezesa NFZ. – W ten sposób niepubliczne zakłady eliminują publiczne, a rząd może powiedzieć społeczeństwu, że najlepszą receptą na uzdrowienie służby zdrowia jest jej prywatyzacja – mówi Halina Cierpiał.

Rząd chce pokazać społeczeństwu, **że prywatyzacja jest najlepszą receptą na uzdrowienie służby zdrowia.**

Pojawia się tylko pytanie, czy to, co jest atrakcyjne dla NFZ, jest też korzystne dla pacjentów? Związkowcy podkreślają, że odebranie części kontraktów placówkom dotychczas funkcjonującym, utrudni dostęp do specjalistów. – Może się okazać, że pacjenci muszą szukać pomocy w nowych poradniach, znajdujących się na drugim końcu miasta, czy powiatu, a nie w tych, z których usług korzystali przez lata – dodaje Joanna Lukosek, wiceprzewodnicząca RSOZ.

Braku stabilizacji obawiają się też pracownicy. Jedną z placówek, która podpisała dużo niższy kontrakt niż rok temu, jest Zespół Wojewódzkich Poradni Specjalistycznych przy ulicy Powstańców w Katowicach. – Mniejszy kontrakt już przekłada się na ruchy personalne. Pojawiają się propozycje przeniesienia pracowników z recepcji na portiernię, nie podpisuje się umów z lekarzami i innymi pracownikami, którzy mieli umowy na rok, a do organizacji związkowych trafiły informacje o zamiarze zwolnienia kilku osób. Wstrzymane też zostały zakupy i inwestycje – opowiada Jureczko. Przypomina, że w 2008 zespół został doposażony, świadczy usługi na wysokim poziomie i nie ma żadnych przesłanek, żeby przyjmował mniej pacjentów niż do tej pory.

Tylko w województwie śląskim powstało 100 nowych, niepublicznych placówek, które złożyły swoje oferty do NFZ

„Sytuacja ekonomiczna szpitala" to z kolei powód, podany przez dyrektora Szpitala Specjalistycznego w Zabrzu, na informacji o zamiarze zwolnienia 28 pracowników tej placówki. Taka wiadomość dotarła do organizacji związkowych tuż przed świętami Bożego Narodzenia.

– Nie spodziewaliśmy się, że będą jakiekolwiek redukcje etatów. Na wrześniowym posiedzeniu rady społecznej szpitala nie było o tym mowy. Tymczasem pan dyrektor zaplanował zwolnienia na wszystkich oddziałach, łącznie z izbą przyjęć – mówi Stanisław Kowalczyk, przewodniczący szpitalnej Solidarności.

W tej placówce zamiar zwolnień przerodził się w tragedię. Gdy jedna z sanitariuszek dowiedziała się, że może stracić pracę, odebrała sobie życie.

AGNIESZKA KONIECZNY

Noworoczne śniadanie z dziennikarzami

Związkowy projekt ustawy o płacy minimalnej, ochrona pracowników przed nieuczciwymi pracodawcami i relacje Solidarności z partiami politycznymi oraz prezydentem Rzeczypospolitej.

Te zagadnienia dominowały podczas tradycyjnego już noworocznego śniadania z dziennikarzami zorganizowanego we wtorek 11 stycznia przez Piotra Dudę w siedzibie Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności.

Szef Komisji Krajowej i przewodniczący Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności poinformował dziennikarzy, że kończą się prace eksperckie nad solidarnościowym obywatelskim projektem ustawy o płacy minimalnej. Ma być złożony w Sejmie jeszcze w I kwartale tego roku. – Nie chcemy, aby płaca minimalna była uzależniona od „widzimisię" polityków, ale od wielkości PKB – powiedział szef Solidarności.

Prace nad podobnymi regulacjami trwają też w Unii Europejskiej. Zakłada się, że płaca minimalna powinna wynosić 60 proc. przeciętnego wynagrodzenia w danym kraju. – My chcemy, aby w naszym projekcie było przygotowane dojście do 50 proc. przeciętnego wynagrodzenia. Na dziś byłoby to ok. 1670 zł – wyjaśnił Piotr Duda.

Ważnym zadaniem związku w tym roku ma być też ochrona pracowników przed nieuczciwymi pracodawcami i zjawiskiem niewypłacania wynagrodzeń oraz szykanowania związkowców. Do końca lutego, we współpracy z inspekcją pracy, ma powstać projekt zmian prawnych służących zwalczaniu zjawiska niewypłacania pensji. Wśród proponowanych rozwiązań jest m. in. możliwość otrzymywania zaległości z Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych oraz naliczanie karnych odsetek. – Dla mnie pseudopracodawca, który ma pieniądze, a uporczywie nie wypłaca wynagrodzeń, powinien odpowiadać nie z Kodeksu pracy, ale z kodeksu karnego, jako zwykły złodziej. To taka sama kradzież jak każda inna – powiedział Piotr Duda. O tym procederze szef Solidarności rozmawiał już z ministrem sprawiedliwości Krzysztofem Kwiatkowskim.

Piotr Duda chce, aby płaca minimalna była uzależniona od wielkości PKB, a nie od „widzimisię" polityków

Przewodniczący Komisji Krajowej zapowiedział też, że przed jesiennymi wyborami parlamentarnymi związek nie udzieli poparcia żadnej partii politycznej. – Poparcie będziemy kierować jednostkowo, dla konkretnych kandydatów. Związek powinien być przede wszystkim społeczny i pracowniczy– powiedział Piotr Duda.

To było ostatnie noworoczne śniadania prasowe Piotra Dudy jako szefa Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności. W marcu odbędą się wybory nowego szefa władz regionu.

POD

LICZBA tygodnia

12,3 proc.

wyniosła stopa bezrobocia rejestrowanego w grudniu wg. wstępnych, szacunkowych danych opublikowanych przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej. Jest to wzrost o 0,6 punktu procentowego w porównaniu do listopada. Najmniejszy wzrost bezrobocia odnotowano w województwie śląskim i mazowieckim - 0,3 proc., największy natomiast w województwie warmińsko-mazurskim. Liczba wolnych miejsc pracy i miejsc aktywizacji zawodowej zgłoszonych przez pracodawców do urzędów pracy w grudniu (na podstawie meldunków wojewódzkich urzędów pracy) wyniosła 44,1 tys. i w porównaniu do listopada 2010 roku spadła o 17,2 tys. (o 28,0%). Spadek odnotowano we wszystkich województwach, oscylował on w granicach od 12,4% w województwie świętokrzyskim (spadek o 0,2 tys.) do 49,9% w województwie lubuskim (spadek o 1,7 tys.).

Elektroniczny system zamiast przestarzałych druków

Zakład Ubezpieczeń Społecznych mówi „stop" symulantom i zapowiada wprowadzenie elektronicznego systemu wystawiania zwolnień lekarskich. Kilka kliknięć myszką zastąpi dotychczasowe przestarzałe i skomplikowane druki, a do pracodawcy i ZUS-u natychmiast trafi informacja o chorobie pracownika. Zmiany mają wejść w życie pod koniec przyszłego roku.

Zdaniem lekarzy, brakuje jeszcze dokładnych informacji na temat systemu „e-zwolnień" dlatego trudno go oceniać. Jeżeli jednak będzie działał tak, jak zapowiada ZUS, to rzeczywiście usprawni wypisywanie zwolnień. W tej chwili wystawienie L-4 zabiera sporo czasu, wymaga wypełnienia wielu rubryk, w których łatwo o pomyłkę. – Elektroniczny system ułatwi też życie pracodawcom, do których od razu trafi informacja o niezdolności pracownika do pracy – mówi dr Krystian Giza, członek Regionalnej Sekcji Służby Zdrowia NSZZ Solidarność.

Zmiany przede wszystkim mają pomóc ZUS-owi w skuteczniejszym ujawnianiu nadużyć i ułatwić przeprowadzanie kontroli. Z ubiegłorocznych danych wynika, że co dziesiąty pacjent przebywający na zwolnieniu jest zdrowy, ale ze względu na obowiązek siedmiodniowego dostarczenia L-4 do zakładu pracy, wykrycie kilkudniowych, nieuzasadnionych zwolnień jest w praktyce niemożliwe. Dr Giza przyznaje, że zdarzają się też osoby pracujące w dwóch miejscach, które zgłaszając się do lekarza proszą o wystawienie zwolnienia dla jednego zakładu, a w drugim zamierzają w tym czasie pracować.

Zdaniem lekarzy, wprowadzenie elektronicznego systemu wystawiania zwolnień musi zostać odpowiednio przygotowane. Może się bowiem okazać, że nie wszystkie placówki posiadają odpowiedni sprzęt pozwalający na jego uruchomienie. – Szpitale powinny sobie poradzić, ale w małych poradniach mogą pojawić się problemy. Brakuje też istotnych informacji na temat kosztów wprowadzenie tego systemu, nie wiadomo, kto miałby sfinansować zakup odpowiednich programów – dodaje Giza.

AGA

Foto: internet

TRZY pytania

Henryk Nakonieczny, członek prezydium Komisji Krajowej odpowiedzialny za dialog i negocjacje w Komisji Trójstronnej

Krytycznie oceniamy propozycje zmian w OFE

Premier przedstawił już rządowe propozycje zmian w systemie emerytalnym. Najważniejsza dotyczy zmniejszenia składki przekazywanej do OFE z 7,3 do 2,3 proc. Te pieniądze trafią do ZUS na – jak zapewnia rząd – specjalne, dodatkowe konto, gdzie będą pracować podobnie, jak gdyby były w OFE. Zmiany mają wejść w życie już w kwietniu tego roku. Jak ocenia je Solidarność?

– Na tym etapie wiedzy oceniamy je bardzo krytycznie. Mam na myśli informacje jakie posiadamy z wystąpień sejmowych premiera Tuska, czy ministra Boniego. Były one bardzo ogólne i nieprecyzyjne. Brak jest szczegółów dotyczących sposobu funkcjonowania i waloryzacji zgromadzonych środków na tych „specjalnych kontach w ZUS-ie", dziedziczenia kapitałów, czy też zasad inwestowania środków pozostających w OFE. Odnosząc się jednak do ogólnej koncepcji zmian w funkcjonowaniu systemu ubezpieczeń społecznych muszę powiedzieć, że zmierzają one do demontażu części kapitałowej tego systemu i wprowadzeniu dodatkowej „dobrowolnej 2 do 4 procentowej składki" dla utrzymania wartości przyszłych świadczeń na poziomie porównywalnym do tego wynikającego z obecnie funkcjonującego systemu, na którą to pozwolić będą mogli sobie nieliczni.

Zmniejszenie składki przekazywanej do OFE spowoduje obniżenie wysokości przyszłych emerytur, ich większe ryzyko i zwiększenie obciążeń dla przyszłych budżetów państwa.

Doraźnym celem reformy OFE jest ratowanie finansów publicznych i zmniejszenie dziury budżetowej, czy można oszacować jak ta reforma wpłynie na wysokość przyszłych emerytur?

– Myślę, że w konsekwencji przyniesie obniżenie wysokości przyszłych emerytur, ich większe ryzyko i zwiększenie obciążeń dla przyszłych budżetów państwa.

Czy związek wypracował swoje propozycje ewentualnych zmian w systemie emerytalnym?

– Od kilku lat mówimy, że trzeba dokonać oceny funkcjonowania całego systemu. Ostrzegaliśmy przed obniżeniem składki rentowej. Przypominam, że byliśmy jedynymi, którzy mówili, że to błędna decyzja, która będzie nas drogo kosztowała. Teraz okazało się, że nasze ostrzeżenia były słuszne. Ponadto należy się zastanowić, dlaczego FUS-owską część, czyli Fundusz Ubezpieczeń Społecznych – z którego de facto wypłacane są obecne emerytury – pozostawia się na barkach zatrudnionych na umowę o pracę. Nie wszyscy łożymy jednakowo na ten system. Preferencyjne opłacanie składek przez osoby prowadzące działalność gospodarczą powoduje rocznie około 10-miliardową dziurę w deficycie systemu. Może więc wszyscy powinniśmy być jednakowo obciążeni kosztem dotychczasowego systemu. Myślę, że właśnie od tego należy rozpocząć zmiany w systemie finansowania emerytur. Konieczne są również zmiany gromadzenia i inwestowania środków w OFE w kierunku zwiększenia ich bezpieczeństwa, szczególnie w okresie poprzedzającym przejście na emeryturę oraz ponoszonych opłat na rzecz Powszechnych Towarzystw Emerytalnych.

AGA

INNI napisali

Jądło prosto z rury

Żywność można transportować rurociągami zamiast ciężarówkami. System przyniesie niewyobrażalnie duże korzyści: Zmaleje ruch na drogach i szlakach kolejowych, zaoszczędzone zostaną gigantyczne ilości paliwa i energii elektrycznej (lokomotywy), do atmosfery nie zostaną wyemitowane miliony ton spalin. Taką wizję roztaczają autorzy „Foodtubes Project": fizyk, prof. Fred Taylor z University of Oxford i matematyk, dr Jonathan Carter z Imperial College of London. Rura, w której sprężone powietrze przesuwa jakiś przedmiot – takie pneumatyczne tuby już kilkadziesiąt lat temu używane były do przekazywania poczty między piętrami wielkich amerykańskich biurowców, a nawet między budynkami w obrębie miasta. W Europie także, w Londynie i Paryżu stosowano takie rozwiązanie w latach 80. ubiegłego stulecia. Co ciekawe, o takim rozwiązaniu wspominają antyczne greckie teksty przed naszą erą, mimo że starożytna technologia jeszcze nie pozwalała na zastosowanie w praktyce tego pomysłu.

W porównaniu z dzisiejszą pocztą elektroniczną, którą poprzedzała, poczta pneumatyczna umożliwiała przesyłanie materialnych przedmiotów, oryginalnych papierowych dokumentów, faktur itp. Zartownisie posyłali pocztą pneumatyczną w obrębie biurowca również inne obiekty, na przykład kanapki. Jednak ta technologia umarła śmiercią naturalną.

Czy odżyje? Czy da się zbudować pod miastem sieć przeznaczoną do dystrybucji produktów, przede wszystkim spożywczych, do transportu z hurtowni prosto do punktów sprzedaży?

Twórcy „Foodtubes Project" uważają, że wcale nie jest on dziwaczny, a już na pewno nie śmieszny, jest także w pełni wykonalny. Sieć wyposażona w komputerowe stacje rozdzielcze wyeliminowałaby w większości uciążliwy, drogi i niepunktualny transport ciężarówkami i pociągami. – Jedna czwarta przewozów drogowych to transport żywności. Tymczasem ciężarówka zużywa 92 proc. energii na poruszanie samej siebie. W skali Wielkiej Brytanii taka sieć pozwoliłaby zaoszczędzić pięć miliardów litrów paliwa rocznie – podkreśla Jonathan Carter.

„Foodtubes Project" nie przewiduje doprowadzenia sieci aż do indywidualnych mieszkań. Rurociągi łączyłyby zakłady spożywcze, hurtownie, sklepy i miejsca recyklingu opakowań.

Wizjonerzy transportu wyobrażają sobie różne rodzaje rurociągów, w zależności od gęstości zaludnienia i specyfiki danego regionu, inne w miastach, inne na terenach rolniczych, a jeszcze inne na leśnych, nadmorskich, pustynnych, w rejonie wiecznej zmarzliny itp. Typowa sieć miejska miałaby 150 km długości i około 400 terminali w magazynach, supermarketach, szkołach, firmach itd. Jej zbudowanie kosztowałoby równowartość 500 milionów dolarów. Utrzymanie sieci w dobrym stanie technicznym byłoby tańsze niż utrzymanie 150 kilometrów ulic.

Rurociągami transportowane byłyby kontenery o wymiarach 2 x 1 x 1 m lub 1 x 1 x 1 m. Do ich przesuwania nie służyłoby sprężone powietrze, lecz indukcja magnetyczna (w Japonii i Europie od wielu lat trwają zaawansowane eksperymenty z koleją magnetyczną). 45 takich kontenerów zawierałoby tyle towarów ile ogromny 44-tonowy tir. Mogłyby przesuwać się z prędkością, w zależności od potrzeb, od 5 do 100 km/godz. – I nigdy ich ruch nie byłby zakłócony przez korki czy złe warunki atmosferyczne – zauważa Fred Taylor.

» Krzysztof Kowalski, 7 stycznia 2011, Rzeczpospolita

Firmy płacą grzywny za złe anonse o pracy

Inspekcja pracy skarży do sądu agencje zatrudnienia, których ogłoszenia o pracę są dyskryminujące, np. ze względu na wiek lub płeć.

3 tys. zł grzywny musi zapłacić kierownik agencji zatrudnienia z woj. wielkopolskiego za opublikowanie ogłoszenia o pracę, które dyskryminowało kandydatów ze względu na wiek. W czerwcu zamieścił on na jednym z portali internetowych informację o miejscu pracy dla mężczyzn w dziale sprzedaży. W jego treści wskazał, że chodzi o osobę młodą i energiczną.

Inspektor pracy z Okręgowego Inspektoratu Pracy w Poznaniu uznał, że kierownik naruszył zakaz dyskryminacji w trakcie procesu rekrutacji, i skierował do sądu rejonowego wniosek o jego ukaranie. Jest to bowiem wykroczenie z art. 121 ust. 3 ustawy z 20 kwietnia 2004 r. o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy. Wyrokiem nakazowym sąd rejonowy uznał kierownika winnym zarzucanych czynów i wymierzył mu grzywnę w wysokości 3 tys. zł.

– Na bieżąco sprawdzamy, czy agencje zatrudnienia przestrzegają przepisów o równym traktowaniu w zatrudnieniu – mówi Krzysztof Sudoł, zastępca okręgowego inspektora pracy w Lublinie.

Podlegają one karze, jeśli nie przestrzegają zakazu dyskryminacji ze względu na płeć, wiek, niepełnosprawność, rasę, religię, pochodzenie etniczne, narodowość, orientację seksualną, przekonania polityczne i wyznanie lub ze względu na przynależność związkową. W praktyce ich ogłoszenia o pracę najczęściej dyskryminują pracowników ze względu na wiek lub płeć.

» Łukasz Guza, 11 stycznia 2011, Dziennik Gazeta Prawna

Odbywająca się pod płaszczykiem haseł o kryzysie gospodarczym i dziurze budżetowej prywatyzacja energetyki ma charakter czysto biznesowy i zamiast pomagać, szkodzi polskiej gospodarce – twierdzą związkowcy z Sekcji Krajowej Energetyki NSZZ Solidarność.

Prywatyzacja energetyki, czyli rozbiór gospodarczy

Brak dialogu społecznego w sektorze energetycznym, przeprowadzanie procesów prywatyzacyjnych w wielkiej w tajemnicy przed organizacjami związkowymi, pozbawianie pracowników branży gwarancji zapisanych w układach zbiorowych pracy i w umowach społecznych – pod znakiem takich działań upłynął miniony rok dla związkowców z Sekcji Krajowej Energetyki NSZZ Solidarność.

– Ważnym elementem polityki restrukturyzacyjnej sektora jest też marginalizacja roli związków zawodowych – wskazują związkowcy z SKE. Dobitnym przykładem lekceważenia związkowców jest brak odpowiedzi na stanowisko SKE, dotyczące obowiązku negocjowania i podpisywania pakietów socjalnych w procesach prywatyzacyjnych w energetyce. Związkowcy informują, że wszystkie procesy prywatyzacyjne utrzymywane są przed nimi w wielkiej tajemnicy.

– Domyślamy się, że odpowiedzialni za nią chcą uniknąć szeregu niewygodnych pytań. W naszej ocenie, prywatyzacja energetyki ma charakter czysto biznesowy i odbywa się ze szkodą dla Polski, pod płaszczykiem haseł o kryzysie gospodarczym i dziurach budżetowych. Oddanie branży w obce ręce oznacza całkowite pozbawienie państwa bezpieczeństwa energetycznego. To rozbiór gospodarczy Polski, nie mający nic wspólnego z ideą prywatyzacji, która powinna przynosić krajowi korzyści. Gdy nie ma pomysłu na budowanie pewnej struktury gospodarczej, to wtedy najłatwiej się jej pozbyć – mówi Roman Rutkowski, przewodniczący SKE..

Przy okazji zmian prywatyzacyjnych w energetyce pracownicy branży pozbawiani są gwarancji zapisanych w układach zbiorowych pracy i umowach społecznych.

Foto: www.wikipedia.pl

Zdaniem związkowców z SKE, oddanie energetyki w obce ręce oznacza całkowite pozbawienie państwa bezpieczeństwa energetycznego

Związkowcy informują, że procesy restrukturyzacyjne przeprowadzane w energetycznych grupach kapitałowych uderzają bezpośrednio w zatrudnionych, bo to oni obciążani są czynnościami po pracownikach, którzy zdecydowali się skorzystać z programów dobrowolnych odejść. Za bardzo niebezpieczne uznają zabiegi przeprowadzane przy okazji zmian prywatyzacyjnych, mające na celu pozbawianie pracowników gwarancji zapisanych w układach zbiorowych pracy i umowach społecznych.

Rutkowski wyjaśnia, że chodzi o to, aby zwalniać ludzi bez ponoszenia konsekwencji. Pracodawcy proponują zatrudnionym zmiany umów o pracę, wyłącznie po to, by nie chroniły ich umowa społeczna i układ zbiorowy pracy.

– W naszej ocenie te praktyki są celowym działaniem. Zobowiązania wynikające z tych dokumentów zabezpieczają prawa i interesy pracownicze związane z procesami restrukturyzacji, konsolidacji oraz prywatyzacji, a zatem związki zawodowe nie mogą pozwolić, aby pracownicy stali się ofiarami nieprzemyślanych lub błędnie przeprowadzonych przez państwo transformacji. Nagminne nieprzestrzeganie umów społecznych świadczy o braku spójnej koncepcji przeprowadzanych zmian. Ich wdrażanie odbywa się metodą prób i błędów, ludzie i majątek przesuwani są w całkowicie dowolny sposób – komentuje Kazimierz Grajcarek, przewodniczący Sekretariatu Górnictwa i Energetyki NSZZ Solidarność. Zdaniem Grajcarka, pozorowany dialog, a przede wszystkim przeprowadzanie tak istotnych zmian w energetyce za wszelką cenę, może stać się przyczyną zrzucenia ciężaru dzikich restrukturyzacji na barki pracowników.

BEATA GAJDZISZEWSKA

Rozstrzygnie Trybunał

Cieszę się z tej decyzji. Już 22 grudnia apelowałem do Bronisława Komorowskiego, by wsłuchał się w opinię Solidarności i skierował ustawę do Trybunału – tak szef Solidarności Piotr Duda skomentował piątkową decyzję prezydenta RP o skierowaniu do Trybunału Konstytucyjnego ustawy o racjonalizacji zatrudnienia.

Solidarność apelowała do prezydenta, aby skierował ustawę do TK

– Ta decyzja oznacza, że potwierdzą się zapowiedzi prezydenta, iż chce on w większym stopniu reprezentować interesy strony społecznej, co sygnalizował już po krytykowanym przez Solidarność podpisaniu ustawy o finansach publicznych. To krok właśnie w tym kierunku – uważa Piotr Duda.

Zdaniem przewodniczącego NSZZ Solidarność związek wielokrotnie sygnalizował, że ustawa o racjonalizacji zatrudnienia nie bierze pod uwagę ani faktycznych potrzeb administracji związanych z obsługą obywateli i instytucji państwowych, ani skutków społecznych związanych ze wzrostem bezrobocia. – Jej efektem byłoby jedynie pozorne zmniejszenie wydatków na administrację. Pozorne, bo koszty społeczne i te związane z pogorszeniem się jakości obsługi byłyby ogromne – podkreśla szef Komisji Krajowej.

– Zwracaliśmy też uwagę, że w ustawie brak wyraźnych kryteriów, na podstawie których blisko 30 tys. urzędników ma stracić pracę. Decyzje mają mieć charakter uznaniowy. To niedopuszczalne, dlatego NSZZ Solidarność jest przygotowany do walki w sądach pracy w obronie naszych członków. Każdy z urzędników należących do Solidarności dostanie w przypadku groźby zwolnienia indywidualną pomoc prawną. Nasz związek jest do tego przygotowany – zapewnia szef Solidarności.

DIKK

Ostatnie pożegnanie Roberta

5 stycznia w Ogrodzieńcu odbyły się uroczystości pogrzebowe Roberta Odyjasa, pracownika Biura ds. Rozwoju i Szkoleń Związkowych oraz Współpracy Zagranicznej Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność.

Robert zmarł po ciężkiej chorobie w wieku 33 lat. Był doskonałym organizatorem związkowym, wrażliwym człowiekiem i świetnym kolegą. My, przyjaciele i koledzy ze Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności wspieraliśmy go przez cały okres jego choroby. Wszyscy mieliśmy nadzieję, że w medycynie czasem zdarzają się cuda. Będziemy go pamiętać, jako szczerego, odważnego w sądach człowieka, którego wszyscy darzyliśmy ogromną sympatią.

– Niech odejście Roberta pozwoli wam uświadomić sobie, że śmierci nie należy planować, bo ona przychodzi znienacka. Dlatego należy czynić starania, by wzmocnić swoją wiarę, by stać się lepszymi ludźmi. Starajcie się być dobrymi ludźmi na co dzień, nie odkładajcie swojej wiary i dobroci na później – powiedział w homilii ks. Paweł Majewski, wikariusz parafii w Ogrodzieńcu.

Foto: TSD

Robertowi w ostaniej drodze towarzyszyły poczty sztandarowe Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności

W uroczystościach pogrzebowych, odprawionych w miejscowym kościele pw. Przemienienia Pańskiego, uczestniczyły związkowe poczty sztandarowe oraz kilkudziesięciu przyjaciół i kolegów Roberta z Solidarności. Wśród nich byli przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ Solidarność Piotr Duda, jego zastępca Bogdan Biś i przedstawiciele władz Zarządu Regionu. Roberta pochowano na Katolickim Cmentarzu Komunalnym w Ogrodzieńcu.

BEA

Solidarność chce, aby Komisja Trójstronna na najbliższym posiedzeniu zajęła się problemem zagrożeń, jakie niosą ze sobą przyjęte przez Komisję Europejską zasady przydziału darmowych pozwoleń na emisję dwutlenku węgla na lata 2013-2020.

Polski przemysł na krawędzi

Związek od dłuższego już czasu alarmuje, że jeśli decyzja KE wejdzie w życie, to w Polsce doprowadzi do likwidacji ok. 250 tys. miejsc pracy i spowoduje drastyczny wzrost cen energii elektrycznej.

– Problem pakietu klimatyczno-energetycznego i zasady przydziału darmowych pozwoleń na emisję CO2 to jedna z fundamentalnych kwestii dla przyszłości polskiej gospodarki. Rząd i ministerstwo gospodarki dotychczas zdawały się tego nie dostrzegać. Cieszę, że problemem zajmie się Komisja Trójstronna i mam nadzieję, że wreszcie rząd zacznie w tej kwestii działać w interesie polskiej gospodarki i polskich obywateli – mówi Dominik Kolorz, szef górniczej Solidarności.

Podkreśla, że pole działań polskiego rządu w tej sprawie coraz bardziej się zawęża. – Kolejne formalne decyzje zapadały, a rząd był bierny i nie zadbał o wynegocjowanie okresów przejściowych dla sektorów polskiego przemysłu należących do EU ETS.

Trzeba wynegocjować okresy przejściowe dla polskiej energetyki opartej na węglu.

Teraz możemy liczyć już jedynie na to, że albo Parlament Europejski, albo Rada UE zadbają o nieodbieranie szans na zrównoważony rozwój gospodarkom krajów tzw. nowej Unii. Polska, a także Czechy, Węgry, czy Rumunia nie są w stanie w ciągu kilku lat dokonać takich przekształceń w swojej gospodarce, jakie w krajach starej Unii trwały przez kilkadziesiąt lat – podkreśla Kolorz.

Szef górniczej Solidarności ocenia jednak, że Polska ma niewielkie szanse, żeby zyskać poparcie większości posłów do odrzucenia decyzji KE dotyczącej bezpłatnych uprawnień do emisji gazów cieplarnianych w latach 2013-2020 dla sektorów należących do EU ETS (z wyłączeniem elektroenergetyki). – Prawo do odrzucenia tej decyzji ma Rada UE, gdzie reprezentowane są rządy państw członkowskich. Jeśli Rada nie skorzysta ze swojego prawa do końca marca, to Komisja ogłosi formalne podjęcie decyzji i te skrajnie niekorzystne dla Polski zasady staną się obowiązującym prawem – mówi Kolorz.

Foto: internet

Wejście decyzji KE w życie będzie oznaczać drastyczne podwyżki cen ciepła dla odbiorców indywidualnych, nawet o 22 proc. – szacują przedstawiciele branży ciepłowniczej

W połowie roku Polska obejmuje przewodnictwo w UE. – Jeśli do tego czasu uda się sprawić, aby decyzja KE nie stała się obowiązującym prawem, to mam nadzieję, że oprócz działań z zakresu PR, nasze państwo wykorzysta ten fakt, aby realnie wpłynąć na kształt polityki energetycznej Wspólnoty. Chodzi o to, żeby uwzględniała ona również interesy obywateli państw, które weszły do UE dopiero przed kilku laty. Tu nie ma co owijać w bawełnę, po prostu trzeba wynegocjować okresy przejściowe dla polskiej energetyki opartej na węglu, inaczej polskiej gospodarce grozi wieloletnia zapaść – dodaje szef górniczej „S".

Przyjęta przez Komisję Europejską decyzja przydziału darmowych pozwoleń na emisję w ramach unijnego Systemu Handlu Emisjami (EU/ETS) na okres 2013-2020 stanowi poważne zagrożenie m.in. dla pracowników hutnictwa, przemysłu stalowego, chemicznego, cementowego czy papierniczego. W sumie, tylko naszym kraju, w branżach, które są bezpośrednio zagrożone skutkami proponowanych przez KE rozwiązań, pracuje ok. 500 tys. ludzi. Ale problem dotyczy wszystkich Polaków, choćby z tego powodu, że wejście decyzji KE w życie będzie oznaczać drastyczne podwyżki cen ciepła dla odbiorców indywidualnych. Według szacunków branży ciepłowniczej, z powodu wydatków na zakup pozwoleń na emisje w 2013 r. cena ciepła wzrośnie o 22 proc.

GRZEGORZ PODŻORNY

Fiasko rozmów w firmie Bowim

Nie udało się uzyskać porozumienia w sprawie pracowników z sosnowieckiej firmy Bowim, zwolnionych za próbę założenia Solidarności w zakładzie. W przyszłym tygodniu przed siedzibą firmy odbędzie się pikieta w obronie związkowców.

– W sytuacji, kiedy wyrzuca się pracowników za to, że mieli odwagę założyć związek zawodowy musimy bardzo stanowczo reagować. Nie rozumiem zarządu firmy Bowim, który z jednej strony deklaruje, że jest otwarty na dialog, a z drugiej zwalnia i zastrasza pracowników. Nie możemy pozostać bierni, kiedy dzieje się coś takiego, musimy odpowiedzieć bardzo zdecydowanie – mówi Sławomir Ciebiera, zastępca przewodniczącego Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności ds. struktur branżowych.

Podczas spotkania z przedstawicielami Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności zarząd Bowimu deklarował, że zależy mu na polubownym załatwieniu sprawy. Prezes firmy obiecał, że spotka się ze zwolnionymi związkowcami. – Do spotkania z załogą co prawda doszło, ale dopiero wtedy, kiedy skończyły się nam wypowiedzenia i nie byliśmy już pracownikami Bowimu. Z relacji kolegów wiem, że prezes ani słowem nie wspomniał o całej sprawie, a ludzie w obecności kierowników, przez których są zastraszani, bali się cokolwiek powiedzieć. Na koniec prezes stwierdził, że jak się komuś nie podoba to droga wolna – mówi Dziurka.

Związkowcom z sosnowieckiego Bowimu wręczono dwutygodniowe wypowiedzenia przed samymi Świętami Bożego Narodzenia, zanim zdążyli dostarczyć pracodawcy pismo zawiadamiające o założeniu Tymczasowej Komisji Zakładowej, które obejmowałoby ich ochrona prawną. Jak przekonuje Marek Dziurka, dano mu jasno do zrozumienia, że przyczyną zwolnień była działalność związkowa. – Wcześniej nie było żadnych uwag do naszej pracy. Kolegom, którzy również wypełnili deklaracje członkowskie, jeden z kierowników oznajmił, że ci, którzy to zrobili, są następni do zwolnienia – mówi szef TKZ.

Pikieta przeciwko łamaniu praw pracowniczych w firmie Bowim odbędzie się 17 stycznia o godz. 13.30 przed siedzibą firmy w Sosnowcu przy ul. Niweckiej 1E.

ŁK

Solidarność będzie walczyć o kopalnię Kazimierz-Juliusz

W obliczu groźby likwidacji stanęła sosnowiecka kopalnia Kazimierz-Juliusz, w której wyczerpują się złoża węgla. 18 stycznia na temat jej przyszłości z kierownictwem Katowickiego Holdingu Węglowego rozmawiać będą związkowcy z górniczej Solidarności.

Górnicza Solidarność zapowiada, że zrobi wszystko, by przedłużyć żywot tego ostatniego funkcjonującego w Zagłębiu Dąbrowskim zakładu górniczego. Związkowcy opracowali już plany ratowania kopalni i zatrudnionych w niej pracowników, które zamierzają przedstawić podczas spotkania z zarządem KHW.

– Dla dobra sprawy nie chcemy na razie ujawniać szczegółów naszych pomysłów. Jeżeli zarząd KHW je zaakceptuje, to będziemy w stanie w naturalny sposób, bez jakiejkolwiek restrukturyzacji, poradzić sobie ze zmniejszeniem obecnego stanu zatrudnienia, które kształtuje się na poziomie ok. 1200 pracowników. Naszym zdaniem, możliwe jest utrzymanie miejsc pracy dla 900 osób, a pozostali pracownicy będą mogli skorzystać z naturalnych odejść – mówi Grzegorz Sułkowski, przewodniczący Solidarności w kopalni Kazimierz-Juliusz.

Foto: KWK Kazimierz-Juliusz

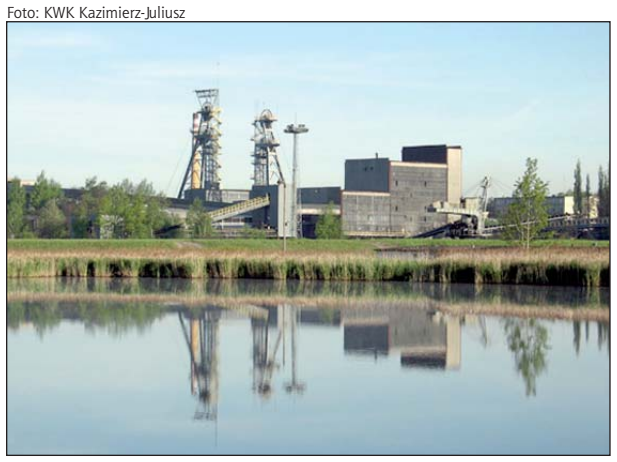

Ewentualne zamknięcie kopalni Kazimierz-Juliusz byłoby jednoznaczne z końcem górniczej tradycji w Zagłębiu Dąbrowskim

Sułkowski informuje, że w kopalni pozostało do wydobycia 9 mln ton węgla. Przy obecnej produkcji surowca zakład ma szanse przetrwać co najwyżej do połowy 2012 r. Później w grę wchodziłyby wyłącznie tzw. systemy podbierkowe. Natomiast przy zmniejszonym wydobyciu na poziomie 400 tys. ton rocznie i z okrojoną ilością załogi Kazimierz-Juliusz mógłby prowadzić działalność jeszcze przez 15 lat. Przewodniczący zapewnia, że wówczas Solidarność dołoży wszelkich starań, by wynagrodzenia załogi utrzymane zostały na dotychczasowym poziomie.

– Od blisko dwóch lat Solidarność z sosnowieckiej kopalni sygnalizowała jej zarządowi problemy związane z kończącym się wydobyciem, ale ten temat nie interesował kierownictwa holdingu – przypomina Dominik Kolorz, szef górniczej Solidarności.

Zdaniem Kolorza, nie ma pewności czy w przypadku realizacji wariantu dotyczącego głębokiej restrukturyzacji kopalni, KHW zechce przejąć wypłatę świadczeń socjalnych z Kazimierza-Juliusza, bo holding to obecnie tonący finansowo okręt. Nie ma również pewności, że w przypadku zwolnień pracowników znajdzie się dla nich zatrudnienie w innych kopalniach KHW.

W ocenie górniczej Solidarności, najczarniejszym scenariuszem dla Kazimierza-Juliusza i jego załogi byłaby decyzja zarządu KHW o likwidacji zakładu . – Zamknięcie tej kopalni byłoby jednoznaczne z końcem górniczej tradycji w Zagłębiu, a przede wszystkim doprowadziłoby jej pracowników do utraty stabilizacji finansowej i pogłębiłoby biedę w regionie zagłębiowskim. Dlatego zrobimy wszystko, by Kazimierz-Juliusz fedrował aż do wyczerpania złóż – zapowiada Grzegorz Sułkowski.

BEATA GAJDZISZEWSKA

Podniesienia płacy zasadniczej, uproszczenia systemu wynagrodzeń oraz uregulowania tabeli minimalnych płac gwarantowanych domaga się Solidarność z Fiat Auto Poland.

Po pierwsze płace

W zeszłym roku pokazaliśmy, że potrafimy wynegocjować korzystne porozumienie. Niestety wypracowany przez nas dokument wylądował w koszu, gdyż nie podpisały go dwa inne związki – mówi Wanda Stróżyk, przewodnicząca Solidarności w FAP.

W żądaniu płacowym skierowanym do władz tyskiej fabryki pod koniec ubiegłego roku związkowcy domagają się wzrostu wynagrodzeń o 500 zł brutto dla każdego pracownika. – Koszty utrzymania drastycznie rosną, czyli siła nabywcza naszych pensji spada. Poza tym podwyżka byłaby niejako rekompensatą za niewypłacone, bądź zaniżone premie i nagrody z zeszłego roku – tłumaczy przewodnicząca.

W 2010 roku pracownicy tyskiej fabryki nie otrzymali ostatniej transzy nagrody rocznej, a premia świąteczna była niższa o 700 zł od tej, którą pierwotnie zapowiadały władze firmy. Dodatkowo za rekordowy 2009 rok, kiedy tyski Fiat bił wszelkie rekordy produkcji, pracownicy otrzymali wyjątkowo niewielką premię efektywnościową. – Ucierpiało przede wszystkim morale załogi. Wysokość premii efektywnościowej pokazała, że nie warto się starać dla Fiata, bo zamiast nagrody za wytężoną pracę zostaliśmy ukarani premią dużo niższą niż w latach poprzednich – ocenia Wanda Stróżyk.

Jak przekonują związkowcy, części tych strat udałoby się uniknąć, gdyby w życie weszło wynegocjowane przez Solidarność porozumienie. – Zgodziliśmy się na wydłużenie okresu rozliczeniowego z 3 do 7 miesięcy, w celu odpracowania siedmiu dni postojowego z października. W zamian za to pracodawca zobowiązał się, że za każdy dzień odpracowanego postoju pracownicy dostaną oprócz pełnego wynagrodzenia dodatek w wysokości 100 proc. pensji zasadniczej. Dodatkowo uzyskaliśmy gwarancje wypłacenia zaliczki na poczet odpracowanych dni w wysokości 85 proc. wynagrodzenia w miesiącu, w którym miał miejsce postój – tłumaczy Stróżyk.

Foto: internet

Poza podwyżką płac związkowcy z Solidarności domagają się uproszczenia bardzo skomplikowanego systemu wynagrodzeń w tyskiej fabryce Fiata

Wysokość premii efektywnościowej pokazała, że nie warto się starać dla Fiata, bo zamiast nagrody za wytężoną pracę zostaliśmy ukarani.

Porozumienie nie weszło jednak w życie, gdyż dwie centrale związkowe w ostatniej chwili zdecydowały, że nie podpiszą porozumienia. – Trudno wytłumaczyć intencje, którymi kierowały się tamte związki. Pracownicy stracili na tym mnóstwo pieniędzy. Co gorsza ok. 50 osobom zatrudnionym na czas określony nie przedłużono umów, a przecież w porozumieniu, które niestety nie weszło w życie, pracodawca zobowiązał się utrzymać stan zatrudnienia – dodaje przewodnicząca.

Poza podwyżką płac związkowcy zapowiadają starania o uproszczenie systemu wynagrodzeń oraz uregulowanie tabeli minimalnych płac gwarantowanych. – Wynagrodzenia we Fiacie składają się z niskiej płacy zasadniczej i mnóstwa dodatków oraz premii. Zależy nam na tym, aby ten system był bardziej przejrzysty i aby jak największa część wynagrodzenia znajdowała się w płacy zasadniczej – wyjaśnia Stróżyk.

Optymizmu dodaje fakt, że, jak przekonuje Wanda Stróżyk, kierownictwo tyskiego Fiata zmieniło postawę wobec Solidarności i zaczęło traktować związek po partnersku. – Pracodawca wreszcie zrozumiał, że trzeba się z nami liczyć i rozmawiać na zasadach partnerstwa i dialogu. My nie chcemy przecież z nikim walczyć, tylko wspólnie działać dla dobra pracowników i firmy. Walka jest ostatecznością i zaczyna się wtedy, kiedy rozmowy przy stole nie przynoszą rezultatów – mówi przewodnicząca.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

Carrefour zwalnia związkowców

Takiego smutnego końca starego roku się nie spodziewały. Tuż po zakończeniu dniówki zamiast lampki szampana i noworocznych życzeń otrzymały rozwiązania umów o pracę.

W ten sposób nowa szefowa marketu Carrefour Express przy ulicy Przemysłowej w Katowicach potraktowała dwie osoby. Kolejnej nie przedłużyła umowy o pracę, mimo że kobiecie zostały zaledwie cztery miesiące do emerytury. Wszystkie zwolnione panie są członkami NSZZ Solidarność.

– Przepracowałam w sieci ponad cztery lata, zawsze byłam dyspozycyjna i przychodziłam na każde zawołanie – opowiada łamiącym się głosem Małgorzata Nowak. Druga zwolniona kobieta Katarzyna Dziendzioł przepracowała w sklepie blisko dwa lata i również zadaje sobie tylko jedno pytanie: Dlaczego? – przecież tak nie można traktować pracowników. – Na zwolnienia w ogóle nie chodzę, urlopów na żądanie nie biorę, pracowałam w świątek, piątek i niedzielę – mówi rozgoryczona Katarzyna Dziendzioł.

Kobiety podkreślają, że rozwiązania umów zostały przekazane przez menedżera sklepu, bo pani kierownik zabrakło odwagi, by spojrzeć im prosto w oczy i tego dnia wyszła z pracy znacznie wcześniej, niż zwykle.

Zdaniem Marii Litewko, przewodniczącej Solidarności w markecie, zwolnienia mogą mieć związek z przynależnością do Solidarności lub osobistymi antypatiami pani kierownik. – A może chodzi o zniszczenie związku? – zastanawia się Litewko.

Postępowanie szefowej sklepu jest niezgodne z ostatnimi deklaracjami prezesa sieci, który podczas negocjacji płacowych obiecywał umowy na czas nieokreślony dla wszystkich pracowników posiadających 15-miesięczny staż pracy. – W tych zapewnieniach nie było mowy o prywatnych sympatiach lub antypatiach jakiegokolwiek kierownika sklepu – dodaje przewodnicząca Solidarności w markecie.

Zwolnione kobiety zapowiadają, że tak łatwo się nie poddadzą i będą walczyć o swoje prawa i godność.

AGA

Foto: internet

Supermarkety i klientom, i pracownikom obiecują różne rzeczy, ale rzeczywistość okazuje się inna

Dyskryminacja w Biedronce – ciąg dalszy

Zarząd Jeronimo Martins Dystrybucja, właściciel sieci Biedronka, zaprzecza zarzutom o dyskryminację związkowców i utrudnianiu działalności związkowej. Handlowa Solidarność zapowiada doniesienia do prokuratury oraz sądu pracy.

Do Krajowego Sekretariatu Banków Handlu i Ubezpieczeń NSZZ Solidarność w ostatnich dniach grudnia z całej Polski zaczęły docierać sygnały od pracowników sieci Biedronka, którym przed samymi świętami Bożego Narodzenia zakomunikowano, że nie zostaną z nimi przedłużone umowy o pracę. Jednocześnie dano im do zrozumienia, a w wielu przypadkach zakomunikowano wprost, że jedyną przyczyną zwolnienia z pracy jest przynależność do NSZZ Solidarność. W ubiegłym tygodniu handlowa Solidarność urządziła pikietę w obronie zwalnianych pracowników przed warszawską siedzibą JMD.

W odpowiedzi na zarzuty związkowców władze firmy wystosowały pismo, w którym zaprzeczają, iż zwolnienia członków związku miały charakter zorganizowany i zamierzony. – Zatrudniamy ponad 30 tys. pracowników, co miesiąc zawierane są nowe umowy o pracę czy też podejmowane są decyzje o nie zawarciu kolejnej umowy z osobą, której umowa zakończyła się określoną datą. Sytuacje te dotyczą zarówno członków związków zawodowych, jak i osób nie zrzeszonych. Skoro zatem pracodawca jednakowo traktuje wszystkich pracowników bez względu na przynależność związkowa lub jej brak, to czynienie mu z tego faktu zarzutu pozbawione jest racjonalnych podstaw – czytamy w oświadczeniu zarządu JMD.

– Władze Biedronki nie ustosunkowały się w ogóle do dostarczanych przez nas relacji zwalnianych pracowników, którym dawano do wyboru: albo wypiszą się ze związku, albo nie zostanie im przedłużona umowa. Jednocześnie pracodawca nie może powiedzieć, że o niczym nic nie wiedział, bo my każdy przypadek, który odnotowali?my, od razu zgłaszali?my do biura obsługi pracowniczej oraz do pani dyrektor ds. relacji pracowniczych – mówi Piotr Adamczak, przewodniczący Solidarności w Biedronce.

Związkowcy dodają, że pracodawca nie odpowiedział również na zarzut o utrudnianie działalności związkowej, co jak przekonują jest w Biedronce nagminnym zjawiskiem. – Niedawno kierownictwo zażądało, aby wszyscy zrzeszeni pracownicy dostarczali takie same deklaracje członkowskie, co jest przecież niemożliwe, bo każdy region posiada inny wzór. Zakazano nam również przeprowadzenia wyborów związkowych na terenie marketów oraz wywieszania informacji. W pa?ździerniku natomiast zakazano wpuszczania działaczy związkowych na teren marketów, i udzielania im jakichkolwiek informacji – relacjonuje Adamczak.

– W takich sytuacjach jako związki musimy bić na alarm. Jako członkowie UE zamiast zbliżać się do standardów zachodnich zbliżamy się do standardów Białorusi. Sukces ekonomiczny Biedronki to w ogromnej mierze zasługa jej pracowników. Takie traktowanie tych ludzi jest dla nas zupełnie niezrozumiałe. Będziemy składać pozwy do prokuratury o dyskryminacje i utrudnianie działalności związkowej oraz indywidualne pozwy do sądu pracy o odszkodowania dla zwalnianych pracowników – zapowiada Alfred Bujara, przewodniczący Krajowego Sekretariatu Banków, Handlu i Ubezpieczeń Społecznych.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

Postój w podróży konnej
Warta dla Odry
Z niego czekolada
Podział partii
Cugle, lejce
Puder kosmetyczny
Klub sportowy z Madrytu
Kolor skóry
Słój na przetwory
Widowisko rewiowe
Podtrzymuje spodnie
Dawniej: uznanie, szacunek
Wiszą przy karniszu
Z sympatią o psie
Napar, dekokt
Zrzesza rzemieślników
Pablo, malarz
Anonim, kronikarz
Płynie w rzece
Parada
Do opalania
Poszedł w las
Jacobs lub neska
Pęk zboża
Namiar, nabój
Jego królem był Presley
Czółenko tkackie
Ostatnie łoże
Głupek, tępak
Solny lub siarkowy
Upał, żar
Ciamajda lub wrona
Używany do wyrobu papy
Egzotyczne pnącze
Miejscowość wczasowa
Surowiec na maty
Miasto festiwali piosenki
„Znajomy" wolta
Ojciec Kaina
Głos dzikich zwierząt
„... stepowy" Hermanna Hessego
Wielka antylopa
Karmiony mlekiem matki
Młode zysa
Pisarz - narrator, np. Homer
Kumberland lub beszamel
Jawor
Świerk lub cis
Surowiec na kawior
Podstawka pod filiżankę
Na sklepowej półce
Sportowy krążek
Mikrob
Rosyjski myśliwiec
Statku między portami
Drapieżnik z łasic
Dyletant, ignorant
Pierścień wysp koralowych
Ryba na wigilijny stół
Kuzyn strusia
Myśl przewodnia
W niej pasta
Kanadyjski pieniądz
Piłkarska formacja
Draśnięcie
Można ją odjąć
Matem. granica
Pudełko na kosztowności
Błąd w dyktandzie
Mutra
Sowa lub wróbel
Jaźń, ja
Sieć na ryby
Rokosz, powstanie
Film z Lindą
Umowa międzynarodowa
Kusi towarami
Koniec, kraniec
Leśny rozmówca
Ementaler lub rokfor
Śluza, spust
Praca polowa
Po styczniu
Duńskie klocki
Śpiewają diwa
Ze szkłem powiększającym
Duża sala
Obraz z golizną
Trzech instrumentalistów
Porządek na pokładzie
Dzianina maszynowa
„... z siódmej klasy" w tytule powieści K. Makuszyńskiego
40 dni przed Wielkanocą
Walczy o czystość środowiska
Jednostajna praca
12 miesięcy
Niedobór
Ozdobna zapinka
Reaktor atomowy
Ciasto z bakaliami
Ptak parkowo-leśny
Utwór powieściowy
Przepasuje kimono
Kładka na statek
Figiel, psikus
Brąz lub spiż
Romb w talii
Naftowa z ziemi
Fiesta na drodze
Chlor lub neon
Stanowisko
W biurze rzeczy znalezionych
Tam oglądamy film
Do paczek
Stawka w grze
Taaaka ryba
Model fiata
Tylna część statku
Moneta z Peru
Nadaje kierunek łodzi
Roślina miododajna; hreczka
Meksykańska waluta
„Dziura" w ścianie
Nietykalna świętość
Produkt z ula
Jamka
Znak firmowy
Język krowy
Przypadek
Bębenkowa w uchu
Ziemska lub pocisk
Drewno porąbane na opał
Dzieło bobra
Wysokość dźwięku

Litery z ponumerowanych pól utworzą rozwiązanie - aforyzm Henryka Jagodzińskiego.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39

JAKA LITERA?

Jaka litera powinna zastąpić pytajnik?
Zadanie skonstruowano w oparciu o następujący alfabet:
A B C D E F G H I J K L M N O P Q R S T U V W X Y Z

B E H L

Y V S ?

DZIAŁANIE

Jaki powinien być wynik poniższego „działania"?

TYNK + EURO + ZBIÓR + BAŃKA = ...

A) RUDA B) AWANS C) KORA D) TEZA

KONTYNUACJA I

ŻAR, MEDYK, FABRYKA, NACZELNIK, ...

Które słowo powinno być następne?

A) DESPERAT B) KONWENCJA C) PALMIARNIA
D) NARAMIENNIK E) AKCJONARIUSZ

Szkolenia dla SIP-owców

W najbliższych miesiącach w siedzibie Zarządu Regionu zorganizowane zostaną szkolenia dla społecznych inspektorów pracy, w których wezmą udział specjaliści z Okręgowej Inspekcji Pracy w Katowicach. W trakcie trzydniowych warsztatów omówione zostaną zagadnienia prawne, związane z bezpieczeństwem i oceną ryzyka oraz psychologią pracy.

Terminy szkoleń:

- **17 – 19 stycznia**
- **21 – 23 lutego**
- **7 – 9 marca.**

Szkolenia odbędą się w siedzibie Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności w Katowicach, ul. Floriana 7. Zainteresowane osoby prosimy o kontakt z Biurem ds. Rozwoju i Szkoleń Związkowych oraz Współpracy Zagranicznej, nr tel. 32 353 84 25 wew. 223 lub 555.

Msza w intencji Ojczyzny

Wydziałowa Komisja Związkowa Emerytów i Rencistów NSZZ Solidarność KWK Jas-Mos serdecznie zaprasza poczty sztandarowe i delegacje na Mszę św. w intencji Ojczyzny, która odprawiona zostanie 16 stycznia w kościele „na Górce" pw. Najświętszej Marii Panny Matki Kościoła w Jastrzębiu Zdroju

Przewodniczący Jan Sosnowski

Uwiodła mnie Solidarność

To zbiór wspomnień i esejów wydanych przez Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność i Stowarzyszenie Pokolenie z okazji 30-lecia naszego związku. Autorzy tekstów zamieszczonych w zbiorze to przedstawiciele środowiska akademickiego, dziennikarze oraz zasłużeni działacze związkowi. Publikacja została opatrzona krótkim wstępem przewodniczącego Komisji Krajowej.

Książkę można zamówić i odebrać w Zarządzie Regionu. Cena wynosi 20 zł.

Teksty i porady prawne pochodzą z serwisu prawo-pracy.pl. Serwis prawo-pracy.pl skoncentrowany jest wokół tematyki prawa pracy. Strona udostępnia artykuły oraz odpowiedzi na zapytania internautów dotyczące m.in. kwestii wynagrodzeń, czasu pracy, odpraw, odpowiedzialności pracownika, urlopu, wypowiedzenia umowy, przepisów BHP, mobbingu. W serwisie również: porady prawne on-line, aktualności prawne, praktyczne poradniki w formacie PDF oraz największe w Polsce forum z zakresu prawa pracy.

Rozporządzenie w sprawie szczegółowych warunków udzielania urlopu wychowawczego:

Wniosek o urlop wychowawczy

Mam pytanie o wniosek o urlop wychowawczy. Moja żona obecnie ma urlop macierzyński plus dodatkowo 2 tygodnie i chce przejść na urlop wychowawczy. Jest zatrudniona na umowę o pracę na czas określony do 29.02.2012 r. Co musi zawierać wniosek o urlop wychowawczy? Na jaki okres może być udzielony urlop wychowawczy (żona chciałaby na 3 lata, ale umowa kończy się wcześniej). Ile wynosi zasiłek podczas urlopu wychowawczego?

Warunki udzielenia urlopu wychowawczego, w tym formę i termin złożenia wniosku w sprawie udzielenia tego urlopu, określa rozporządzenie Ministra Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej z 16 grudnia 2003 r. w sprawie szczegółowych warunków udzielania urlopu wychowawczego (Dz. U. z 31 grudnia 2003 r. Nr 230, poz. 2292).

Zgodnie z § 2 ust. 1 ww. rozporządzenia wniosek o udzielenie urlopu wychowawczego powinien zawierać następujące informacje:

- okres, na jaki ma być udzielony urlop wychowawczy, w szczególności data rozpoczęcia tego urlopu,
- okres dotychczas wykorzystanego na dane dziecko urlopu wychowawczego (jeśli urlop nie był wykorzystywany do tej pory – także należy podać taką informację).

Oprócz powyższych informacji na wniosku o urlop wychowawczy należy umieścić:

- dane dziecka, w tym imię i nazwisko oraz datę urodzenia,
- dane osoby wnioskującej oraz zakładu pracy udzielającego urlopu, a także podpis osoby wnioskującej.

Do wniosku o urlop wychowawczy należy też dołączyć:

- oświadczenie drugiego z rodziców bądź opiekunów dziecka o braku zamiaru korzystania z urlopu wychowawczego w tym samym czasie
- lub jeżeli zamiarem rodziców lub opiekunów dziecka jest jednoczesne korzystanie z urlopu – pisemne oświadczenie drugiego z rodziców lub opiekunów dziecka o okresie, w którym zamierza on korzystać z takiego urlopu.

Urlop wychowawczy może być udzielony pracownikowi tylko w trakcie trwającego zatrudnienia, dlatego w opisanym powyżej przypadku może zostać udzielony jedynie do końca trwania tej umowy, czyli do 29.02.2012 r.

Podczas urlopu wychowawczego nie przysługuje obecnie żaden zasiłek. Rodzic bądź opiekun, który uprawniony jest do pobierania zasiłku rodzinnego, zgodnie z art. 10 ustawy z dnia 28 listopada 2003 r. o świadczeniach rodzinnych (Dz. U. Nr 228, poz. 2255 z późn. zm.) może wystąpić z wnioskiem o dodatek do tego zasiłku z tytułu opieki nad dzieckiem w okresie korzystania z urlopu wychowawczego – dodatek przysługuje w wysokości 400 zł miesięcznie przez okres nie dłuższy niż:

- 24 miesiące kalendarzowe, lub
- 36 miesięcy kalendarzowych, jeżeli sprawuje opiekę nad więcej niż jednym dzieckiem urodzonym podczas jednego porodu, lub
- 72 miesiące kalendarzowe, jeżeli sprawuje opiekę nad dzieckiem legitymującym się orzeczeniem o niepełnosprawności albo o znacznym stopniu niepełnosprawności.

W przypadku równoczesnego korzystania z urlopu wychowawczego przez oboje rodziców lub opiekunów prawnych dziecka przysługuje jeden dodatek.

DOROTA KRIGER

Tekst pochodzi z serwisu prawo-pracy.pl.

Ustawa Kodeks pracy:

Co składa się na wynagrodzenie minimalne pracownika?

Kolega ma podpisaną umowę na cały etat. Otrzymuje pensję w wysokości 1300 zł, do tego ma 260 zł stażowego. Czy nie powinien otrzymywać 1317 zł, tak jak wynosi pensja minimalna? W urzędzie dowiedział, się, że przecież ma łącznie 1560 zł, więc nie ma mniej niż pensja minimalna. Czy wszystko jest tutaj w porządku?

Tak, wszystko jest w porządku i zgodnie z przepisami, w szczególności zgodnie z art. 6 ustawy z dnia 10 października 2002 r. o minimalnym wynagrodzeniu za pracę (Dz. U. z 2002 r. Nr 200, poz. 1679 ze zm.). Wynagrodzenie pracownika zatrudnionego w pełnym miesięcznym wymiarze czasu pracy nie może być niższe od wysokości minimalnego wynagrodzenia (zgodnie z art. 6 ust. 1. ustawy o minimalnym wynagrodzeniu za pracę).

Dla wielu pracowników kwestie te nie są oczywiste i zrozumiałe, gdyż uważają, że kwota minimalnego wynagrodzenia oznacza kwotę wynagrodzenia zasadniczego czy podstawowego. Należy zaś wiedzieć, że do obliczenia wysokości wynagrodzenia pracownika przyjmuje się przysługujące pracownikowi składniki wynagrodzenia, a także inne świadczenia wynikające ze stosunku pracy, zaliczone według zasad statystyki zatrudnienia i wynagrodzeń określonych przez Główny Urząd Statystyczny do wynagrodzeń osobowych. Ze składników i świadczeń wyłącza się:

- nagrody jubileuszowe,
- kwoty odpraw pieniężnych przysługujących pracownikowi w związku z przejściem na emeryturę lub rentę z tytułu niezdolności do pracy,
- wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych.

Powyższe składniki nie są uwzględniane przy obliczaniu wysokości wynagrodzenia pracownika.

Do minimalnej wysokości wynagrodzenia nie należy także wliczać dodatków, ze względu na ich charakter, np. dodatków z tytułu pracy w porze nocnej (art. 151^8 § 1 K.p.) czy dodatków z tytułu pracy w warunkach szkodliwych lub uciążliwych dla zdrowia pracownika.

Oznacza to, że wynagrodzenie pracownika, który otrzymuje wynagrodzenie zasadnicze oraz dodatek za staż w łącznej wysokości przekraczającej 1317 zł, jest ustalone prawidłowo i nie narusza przepisów ustawy o minimalnym wynagrodzeniu za pracę.

DOROTA KRIGER

Tekst pochodzi z serwisu prawo-pracy.pl.

Ważne wskaźniki

» **Minimalne wynagrodzenie za pracę** (od 1 stycznia 2010 r.):	**1.317 zł**
» **Przeciętne miesięczne wynagrodzenie** (w III kwartale 2010 r.):	**3.203,08 zł**
» **Zasiłek dla bezrobotnych** (od 1 czerwca 2010 r.): w **okresie pierwszych trzech miesięcy** posiadania prawa do zasiłku:	**742,10 zł**
w **okresie kolejnych miesięcy** posiadania prawa do zasiłku:	**582,70 zł**
» **Najniższa emerytura** (od 1 marca 2010 r.):	**706,29 zł**
» **Emerytury – kwota bazowa** (2010 r.):	**2.716,71 zł**
» **Renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy i renta rodzinna** (od 1 marca 2010 r.):	**706,29 zł**

Kalendarze Fundacji

W siedzibie Fundacji na Rzecz Zdrowia Dzieci i Młodzieży Regionu Śląsko-Dąbrowskiego im. Grzegorza Kolosy można nabyć kalendarze na 2011 rok.

Cena kalendarza jest niezmienna od lat. Wynosi 10 zł. Jeśli darczyńca uzna, że są warte więcej i przekaże wyższy datek, tym więcej środków trafi na potrzeby dzieci, które korzystają ze wsparcia Fundacji.

Serdeczne kondolencje z powodu śmierci Kolegi

ROBERTA ODYJASA

Rodzinie i Bliskim

składają koleżanki i koledzy
z Regionalnej Sekcji Przemysłu Motoryzacyjnego.

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ Solidarność

Wydawca:
Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność"

ul. Floriana 7
40-286 Katowice
www.solidarnosckatowice.pl
tygodnik@solidarnosckatowice.pl
tel. 32 253-72-54

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI: ISSN 1732-3940 | **WYDAWCA:** Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność" | **ADRES REDAKCJI:** 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 253-72-54 | **REDAGUJE ZESPÓŁ:** *Beata Gajdziszewska* (Redaktor naczelny), *Łukasz Karczmarzyk*, *Agnieszka Konieczny, Grzegorz Podżorny (*Rzecznik Prasowy ZR) | **REDAKTOR TECHNICZNY:** *Krzysztof Woźniak* | **SKŁAD I ŁAMANIE:** *Krzysztof Woźniak* | **REKLAMA:** ZR pok. 104, tel. 32 353-84-25 wew. 104, e-mail: tygodnik.reklama@solidarnosckatowice.pl | **DRUK:** Agora Poligrafia sp. z o.o., Tychy | **LAYOUT:** STUDIO PRESS, Michał Dutka, www.studiopress.pl | Numer zamknięto: 11 stycznia 2011 r.

SEKRETARIAT OGÓLNY ZR: tel./fax 32 253-78-00, e-mail: sekrzr@solidarnosckatowice.pl | **BIURO PRZEWODNICZĄCEGO:** tel. 32 258-98-56, tel./fax 32 253-73-73 | **BIURO EKONOMICZNO-PRAWNE:** tel. 32 253-75-08, e-mail: prawne@solidarnosckatowice.pl | **BIURO DS. ROZWOJU I SZKOLEŃ ZWIĄZKOWYCH ORAZ WSPÓŁPRACY ZAGRANICZNEJ:** *Biuro Szkoleń i Zagraniczne* – tel./fax 32 353-84-25 wew. 428 i 223, e-mail: zagraniczne@solidarnosckatowice.pl | *Rozwój Związku* – tel. 32 353 84 25 wew. 107, e-mail: organizator@solidarnosckatowice.pl | **BIURO DS. EWIDENCJI ZWIĄZKOWEJ:** tel./fax 32 206-85-20, e-mail: ewidencja@solidarnosckatowice.pl | **BIURO FINANSOWO-KSIĘGOWE:** tel./fax 32 253-76-70, *Rozliczenie składek Związkowych* – tel. 32 206-85-77 | **BIURO ADMINISTRACYJNE:** tel. 32 353-84-25 wew. 199/103, e-mail: administracja@solidarnosckatowice.pl | **REGIONALNA KOMISJA REWIZYJNA:** tel./fax 32 253-74-91, e-mail: rewizyjna@solidarnosckatowice.pl

BIURA TERENOWE ZR: Bytom, ul. Powstańców Warszawskich 34/4 I piętro, tel./fax 32 281-71-65, e-mail: bytom@solidarnosckatowice.pl | **Gliwice**, ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./ fax 32 231-25-27, e-mail: gliwice@solidarnosckatowice.pl | **Jastrzębie Zdrój**, ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74 i 32 473-23-59, e-mail: jastrzebiezdroj@solidarnosckatowice.pl | **Jaworzno**, ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11, e-mail: jaworzno@solidarnosckatowice.pl | **Pszczyna**, ul. 3 Maja 11, tel./fax 32 210-39-63, e-mail: pszczyna@solidarnosckatowice.pl | **Rybnik**, ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25, e-mail: rybnik@solidarnosckatowice.pl | **Sosnowiec**, ul. Mościckiego 14 pok. 301-302, tel. 32 266-47-64, e-mail: sosnowiec@solidarnosckatowice.pl | **Tarnowskie Góry**, ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68, e-mail: tarnowskiegory@solidarnosckatowice.pl | **Tychy**, ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36, e-mail: tychy@solidarnosckatowice.pl | **Zabrze**, ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02, e-mail: zabrze@solidarnosckatowice.pl | **Zawiercie**, ul. 11 Listopada 2a, tel./fax 32 672-37-71, e-mail: zawiercie@solidarnosckatowice.pl

Tylko minionego lata dzięki Fundacji na Rzecz Zdrowia Dzieci i Młodzieży im. Grzegorza Kolosy na kolonie i obozy wakacyjne wyjechało przeszło 2300 dzieci. Od początku istnienia fundacji, czyli od 1992 roku z wyjazdów skorzystało już ponad 100 tys. najmłodszych mieszkańców naszego regionu.

Kolejny udany rok Fundacji

Co roku Fundacja im. Grzegorza Kolosy organizuje wyjazdy wakacyjne do ośrodków w Polsce i za granicą dla dzieci i młodzieży z naszego regionu. Dzięki dopłatom Fundacji gorzej sytuowani rodzice mogą wysłać swoje pociechy na wakacyjny wypoczynek nawet o przeszło 40 proc. taniej niż wynosi przeciętna cena takiego wyjazdu.

Dodatkowo dla dzieci z najuboższych rodzin Fundacja organizuje darmowe wakacje. W ubiegłym roku na bezpłatny wypoczynek wyjechało ponad 100 dzieci. – 73. wakacje sfinansowała Fundacja, dla pozostałych właściciele ośrodków. Z kontrahentami, z którymi współpracujemy od wielu lat, mamy bardzo dobre relacje. Sygnalizujemy im przy podpisywaniu umowy, że co roku otrzymujemy mnóstwo podań o bezpłatne kolonie. Zazwyczaj zgadzają się, żeby jedno czy dwoje kolonistów przyjechało do nich za darmo.

W zeszłym roku na całkowicie bezpłatny wypoczynek **wyjechało ponad 100 dzieci.**

Kiedy obsadzamy cały turnus, to zazwyczaj nie jest dla nich żadnym problemem – tłumaczy Sznapka.

W zeszłym roku udało się także zorganizować darmowe wakacje dla dzieci z rodzin dotkniętych powodzią. – Wysłaliśmy na kolonie ośmioro dzieciaków. Co prawda nie jest to duża liczba, ale próbowaliśmy dotrzeć do tych najbardziej potrzebujących. Przeżyliśmy to już podczas powodzi z 1997 r. To były naprawdę wzruszające sceny, kiedy w dniu zbiórki okazywało się, że dziecko nie ma ze sobą w zasadzie żadnego bagażu, bo wszystko zabrała woda. Wtedy organizowaliśmy im w pośpiechu ubrania, buty i inne potrzebne rzeczy, ale najważniejsze jest to, że te dzieciaki mogły wyjechać – wspomina kierownik biura Fundacji.

Foto: TŚD

W tym roku na wakacje z Fundacją im. Grzegorza Kolosy znów wyjadą setki dzieci z naszego regionu

Najważniejsza dla Fundacji jest jednak nie cena, ale bezpieczeństwo podopiecznych. Jak przekonuje Wioletta Sznapka największą uwagę Fundacja przykłada do wyboru odpowiednich opiekunów. – Wychowawcami na naszych koloniach i obozach mogą być pedagodzy lub studenci z odpowiednimi uprawnieniami i minimum dwuletnim doświadczeniem. Oczywiście standardem jest także całodobowa opieka medyczna i sprawdzanie autobusów przed wyjazdem przez policję.

W tym roku na wakacje z Fundacją im. Grzegorza Kolosy znów wyjadą setki dzieci. – Ośrodki są już wybrane, teraz podpisujemy umowy, robimy wszystko, aby i w tym roku utrzymać ceny na jak najniższym poziomie – zapewnia Sznapka.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

Fundacja im. Grzegorza Kolosy posiada status organizacji pożytku publicznego. Oznacza to, że każdy może ją wesprzeć, przekazując 1 proc. swojego podatku. Aby to zrobić wystarczy, we wniosku PIT wpisać w odpowiednim polu nazwę fundacji (FUNDACJA IM. G. KOLOSY) oraz nr KRS (0000111954). Warto o tym pamiętać, bo nas nic to nie kosztuje, a każde dziecko zasługuje na to, aby moc wyjechać na prawdziwe wakacje.

A MNIE to pasjonuje

Monsieur „Triuszą" pod urokiem Francji

W 20-leciu międzywojennym dwóch jego dziadków wyjechało do Francji „za chlebem". Tam urodzili się jego rodzice.

Nie dziwi więc, że Mirosław Truchan, wiceprzewodniczący Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności, bardzo interesuje się Francją, darzy ten kraj ogromną sympatią i swobodnie posługuje się językiem francuskim, którym jest niezmiennie zafascynowany. Zwłaszcza różnicami pomiędzy jego pisownią, a fonetycznym brzmieniem, które często doprowadzają do językowych lapsusów. Francuzi jego nazwisko wymawiają w dość zabawny sposób: „Triuszą".

– Mama wracając z rodzicami do kraju miała 11 lat, a tato 16. Poznali się w Polsce i tu wzięli ślub. Wiele opowiadali o Francji. Gdy byłem mały i nie chcieli, abym rozumiał, co mówią, to posługiwali się francuskim, a ja się z nim osłuchiwałem. Dopiero w szkole zacząłem się uczyć tego języka. Jego znajomość szlifowałem w Afryce, gdzie ojciec pracował na kontrakcie – opowiada Mirosław Truchan.

We Francji był kilkakrotnie. W wieku 20 lat wraz z rodzicami po raz pierwszy odwiedził tamtejsze górniczo-hutnicze regiony, w których pracowali jego dziadkowie. Zobaczył miejsca, w których urodzili się jego mama i tato oraz domy, w których mieszkali. Poznał wielu wspaniałych ludzi i ich zwyczaje m.in. tradycję wspólnego rodzinnego biesiadowania, zaczął czytać książki i gazety w języku francuskim.

– Jestem fanem aktorskiej piosenki francuskiej z piękną melodią, w której najważniejszy jest jednak mądry tekst, charakterystyczny m.in. dla pieśni Brela, Piaf, Aznavoura czy Gilberta Becaud. One mają swój specyficzny klimat i urok. W moim domu tradycją stało się, że w Wigilię oprócz polskich kolęd słuchamy kolęd francuskich w wykonaniu Mireille Mathieu. Uwielbiam francuskie filmy i sztuki teatralne. To dla mnie coś pięknego – mówi pan Mirosław.

Ale przede wszystkim zachwycają go krajobrazy Francji oraz małe miasteczka i wsie – Wydaje się, że czas się tam zatrzymał, wszyscy się znają i szanują. Do nieskażonej przez człowieka natury Francuzi przywiązują ogromną wagę, za wszelką cenę starają się zachować jej dziewiczość – podkreśla Mirosław Truchan.

BEA

Foto: TŚD

Mirosław Truchan od lat interesuje się Francją, fascynuje się językiem francuskim, którym swobodnie się posługuje

Będzin z kolędą i pastorałką

Grand Prix XVII Ogólnopolskiego Festiwalu Kolęd i Pastorałek im. ks. Kazimierza Szwarlika w Będzinie zdobył zespół „Szalone małolaty" z Młodzieżowego Domu Kultury w Elblągu.

Podczas koncertu finałowego, tradycyjnie zorganizowanego w będzińskim Sanktuarium Polskiej Golgoty Wschodu, przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ Solidarność Piotr Duda, a zarazem jeden z honorowych patronów Festiwalu Kolęd i Pastorałek, wręczył laureatkom Grand Prix nagrodę w wys. 5 tys.

– Już podczas finałowych przesłuchań w Szkole Muzycznej im. F. Chopina w Będzinie „Szalone małolaty" rzeczywiście zrobiły furorę. Festiwalowe prezentacje z roku na rok zyskują coraz bardziej profesjonalny wymiar – mówi ksiądz Piotr Pilśniak, pomysłodawca i dyrektor będzińskiego festiwalu.

Impreza już od 17 lat wpisuje się w tradycję śpiewania kolęd i czyni Będzin ich polską stolicą. W tym roku do eliminacyjnych przesłuchań zgłosiło się aż 1780 uczestników z Polski i Ukrainy. Spośród nich do udziału w koncercie finałowym festiwalowe jury, które tworzą profesorowie z krajowych akademii muzycznych, zakwalifikowało18 wykonawców, którzy w profesjonalny sposób oczarowali festiwalową publiczność pięknem i bogactwem treści, zawartym w rodzimych kolędach i pastorałkach.

Foto: TŚD

„Szalone małolaty" z Elbląga zrobiły furorę podczas XVII Ogólnopolskiego Festiwalu Kolęd i Pastorałek w Będzinie

Będzińska impreza ma nie tylko charakter muzyczny, ale stała także amatorskim ruchem społecznym. – Może właśnie w naszej społecznikowskiej pasji, w naszych staraniach o zapewnienie uczestnikom rodzinnej atmosfery, a samemu festiwalowi wysokiego poziomu artystycznego, tkwi jego magia. Od wielu lat w tych dążeniach wspiera nas Komisja Krajowa NSZZ Solidarność i Region Śląsko-Dąbrowski. Za to wsparcie pragnę przekazać związkowcom serdeczne Bóg zapłać – mówi ks. Piotr Pilśniak.

Piotr Duda przyznaje, że pozostaje pod ogromnym wrażeniem perfekcyjnie zorganizowanego będzińskiego festiwalu, w którym uczestniczy tak wielu wykonawców, w różnym wieku i z różnych środowisk. – W Będzinie usłyszeć można różne interpretacje tych samych kolęd, ale każda z nich chwyta za serce – mówi Piotr Duda.

BEA